

- Ludzie są wspaniali! Po tym jak spłonął nasz dom, bardzo nam pomagają – opowiada Paulina Sinicka

» 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 06 (154) 12 lutego 2016

www.LZG24.pl



- Jeśli rząd zrealizuje swoją koncepcję, wedle której PKP Cargo zająłby się intensywnie przewozem kontenerów m.in. w oparciu o stację w Czerwieńsku, to wówczas mielibyśmy zagwarantowany powrót do kolejowej pierwszej ligi – mówi burmistrz Piotr Iwanus. >> 6

OTO OBWODNICA POŁUDNIOWA!

Jeszcze nikt nie wbija łopat pod budowę. Spychacze nie równają ziemi. To na razie plan, którą obwodnica miałyby przebiegać. Teraz rozpoczynają się kolejne konsultacje społeczne. Do wyboru są dwa warianty.

- Musimy myśleć perspektywnie. Ruch samochodowy wciąż rośnie i niedługo Trasa Północna się zatka. Dlatego musimy budować inną drogę, która ją odciąży. Inaczej będziemy mieli korki i tiry w mieście – mówi prezydent Janusz Kubicki. Dlatego drogowcy od roku pracują nad wytyczeniem drogi, która ominie miasto od południa.

Już dzisiaj Trasą Północną dziennie przejeżdża 13 tys. samochodów, ich liczba w najbardziej obciążonym miejscu dochodzi do 20 tys.

- Prognozujemy, że w momencie zbudowania drugiej nitki S3 ruch wokół Zielonej Góry znacznie wzrośnie – dodaje Przemysław Hamera, dyrektor zielonogórskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Dlatego drogowcy, na zlecenie magistratu przygotowali szczegółowe propozycje przebiegu drogi, która będzie miała 12 km długości. Teraz na ten temat mogą się wypowiedzieć zielonogórzanie. - Od poniedziałku do wtorku, o 17.00 spotykamy się w różnych miejscach. Pokażemy, co chcemy zrobić i wysłuchamy waszych uwag – zaprasza prezydent Kubicki. (tc)



Więcej >> 4-5

- Preferowanym wariantem przebiegu drogi jest wariant pomarańczowy. Prezentujemy również alternatywne rozwiązanie – pokazują prezydent Janusz Kubicki i dyrektor Przemysław Hamera
Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Do Ługowa pojedziemy objazdem

Podpisano kolejną umowę na budowę S3. Tymczasem, z powodu budowy przejść dla zwierząt, drogowcy wprowadzają objazd do Ługowa.

Można w to nie wierzyć, ale na całej trasie S3 od Gorzowa do autostrady A4 wykonani są wykonawcy robót. Praca idzie pełną parą. W zeszły piątek podpisano ostatnią umowę dotyczącą budowy ostatniego odcinka drogi ekspresowej S3 w Lubuskiem. To fragment

budowy drogi z Sulechowa do Nowej Soli. Chodzi o dobudowanie drugiej jezdni o długości nieco ponad 17 km od węzła Niedoradz do Nowej Soli. Inwestycja kosztować będzie 188,5 mln zł. Pieniądze pochodzą z budżetu państwa oraz Unii Europejskiej z Funduszu Spójności.

- Tym sposobem zamykamy przygotowania do budowy drogi ekspresowej S3, przynajmniej w sensie proceduralnym. Ta umowa kończy proces podpisywania umów dla odcinka S3 od Szczecina do A4. Będzie to jeden z najdłuższych ciągów dróg klasy ekspresowej w Polsce – poinformował nas Przemysław Hamera, dyrektor lubuskiego od-

działu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Przypomnijmy, że trwają już prace na dwóch innych odcinkach: od Sulechowa do Zielonej Góry i z Zielonej Góry do Niedoradza. Z tego powodu drogowcy m.in. rozebrali ekrany ochronne na wysokości os. Pomorskiego. Bardziej zaawansowane prace są na odcinku Sulechów-Zielona Góra, gdzie m.in. trwa stawianie filarów pod budowę nowego mostu na Odrze.

Trwają również przygotowania do budowy łącznika drogowego z os. Pomorskiego do węzła północnego. Inwestycja ta, współfinansowana przez miasto, umożliwi szybki przejazd z

os. Pomorskiego i Starego Kisielina w kierunku Trasy Północnej i Przylepu.

Teraz, z powodu budowy przejść dla zwierząt przy drodze ekspresowej S3, nie przejeździemy drogą Racula-Niedoradz. Wytyczono objazd przez Drzonków, nowe rondo w Zatoniu i przez Marzęcin do Niedoradza. Naokoło musimy też jechać do Suchej i Ługowa. Taka sytuacja potrwa do czasu wykonania przejść dla zwierząt, prawdopodobnie do końca 2017 r.

- Wyłączenie dotyczy tylko drogi równoległej do S3 na odcinku od węzła Niedoradz do wysokości Raculi – przypomina Anna Jakubowska z GDDKiA. (kg)

W SOŁĘCZWACH

Ruszyły zebrania

Zebrania w zielonogórskich sołectwach potrwać prawie trzy miesiące.

- Mieszkańcy muszą podjąć decyzję, czy przyjmą sprawozdanie rady sołectwicznej za 2015 r. Muszą także postanowić, na co przeznaczyć pieniądze z tegorocznej puli funduszu sołectwicznego – tłumaczy Sebastian Jagiełowicz, wiceprzewodniczący zarządu dzielnicy Nowe Miasto. Odbyły się już zebrania w Raculi, Łęży, Kiełpinie, Krępie, Ochli, Barcikowicach. Dziś, 12 lutego, w Jarogniewicach, świetlica wiejska - godz. 17.00. (pm)

Podajemy terminarz kolejnych zebrań: Jeleniów, punkt biblioteczny - 14 lutego, 10.45; Drzonków, świetlica wiejska - 15 lutego, 18.00. Uwaga! W Przylepie zmiana terminu zebrania na 18 lutego, szkoła podstawowa, godz. 18.00. W pozostałych sołectwach zgodnie z planem: Jany/Stožne, punkt biblioteczny - 19 lutego, 18.00; Nowy Kisielin, świetlica wiejska - 23 lutego, 18.00; Stary Kisielin, remiza strażacka - 24 lutego, 18.00; Ługowo, świetlica wiejska w Suchej - 25 lutego, 17.00; Sucha, świetlica wiejska - 26 lutego, 18.00; Zatonie, oddział przedszkolny - 29 lutego, 18.00; Zawada, świetlica wiejska - 1 marca, 17.00. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zatańczą przeciw przemocy

W Walentynki, w samo południe, przed ratuszem, zielonogórzanki zatańczą w proteście przeciw seksualnej przemocy.

Stowarzyszenie Baba zaprasza zielonogórzanki małe i duże w najbliższą niedzielę, 14 lutego, o godz. 12.00, pod zielonogórski ratusz, gdzie wspólnie zatańczą w proteście przeciw molestowaniu seksualnemu kobiet i dziewcząt.

Kobiety ofiarami molestowania seksualnego padają najczęściej w domu, w szkole, w pracy, na ulicy, w środkach komunikacji publicznej. Z badań przeprowadzonych we wszystkich

krajach UE wynika, że różnych form molestowania seksualnego doświadczyło od 45 do 55 proc. kobiet powyżej 15. roku życia. Z tych samych badań wynika, że do najczęstszych form molestowania należy niechciane dotykanie, przytulanie i całowanie - takich form przemocy doświadczyło 29 proc. kobiet powyżej 15. roku życia, Werbalnych form przemocy w postaci pseudo żartów i komentarzy z podtekstem seksualnym - 24 proc. kobiet, Nowych form molestowania, z wykorzystaniem elektronicznych technologii, np. w postaci obraźliwych seksualnie sms-ów czy internetowych listów - doświadcza ok. 11 proc. kobiet. Aż 81 proc. ofiar molestowania nigdy nie zgłosiło tego faktu policji. (red)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Loteria to dobry pomysł?

- To nie milionerzy są głównymi kreatorami wpływów podatkowych. Najwięcej pieniędzy z podatku PIT pochodzi od przeciętnie zarabiających. I to do nich powinna być adresowana zielonogórska loteria podatkowa - tłumaczy radny Robert Górski

- Podczas ostatniej sesji rady miasta zgłosił pan pomysł zorganizowania przez miejskie władze loterii podatkowej. Według pana, taka loteria istotnie zwiększy wpływy budżetowe Zielonej Góry. Skąd ta pewność?

Robert Górski, radny klubu Zielona Razem: - Z pozytywnych doświadczeń innych miast, które potrafiły zaryzykować, fundując drogie nagrody, i teraz mogą pochwalić się znacznym przyrostem nie tylko podatkowników, ale także wpływów budżetowych.

- Efektywność loterii podatkowej nie wszędzie jest taka sama. Podobno w Toruniu nie odrąbiono z jej powodu wielkiego sukcesu...

- Po co sięgać po przykład aż tak odległego miasta. Wystarczy skorzystać z bogatego doświadczenia niedalekiego Wrocławia. Władze tego miasta ufundowały główną nagrodę w postaci drogiego samochodu, była to skoda fabia, wartość rynkowa ok. 100 tys. zł. Ta nagroda była na tyle cenna, że zdołała zmobilizować prawie 2.800 nowych podatników, którzy, owszem, pracowali a nawet mieszkali w Wrocławiu, ale byli zameldowani w innych gminach, tym samym część pieniędzy z ich podatków dochodowych, w skrócie nazywanymi PIT, wpływała nie do wrocławskiej kasy miejskiej, tylko do budżetów innych gmin. Loteria podatkowa pozwoliła wrocławskim władzom „odzyskać” sporą część tych pieniędzy.

- Jak duża to kwota?

- Opierając się na danych zawartych na stronach internetowych Wrocławia, temu miastu udało się do-



- Trzeba będzie z kasy miasta zakupić drogą i atrakcyjną nagrodę. Czymś przecież będziemy musieli zmobilizować przyszłych zielonogórskich podatników - przekonuje radny Robert Górski

Fot. Krzysztof Grabowski

datkowo „zarobić” na loterii podatkowej ok. 5,6 mln zł. Proszę zestawzić dwie pozycje: koszt zakupu samochodu - 100 tys., dodatkowe wpływy podatkowe - prawie sześć mln zł. To zestawienie najlepiej przemawia do wyobraźni. Zysk z wrocławskiej loterii jest bezdyskusyjny.

- Co udało się we Wrocławiu, wcale nie musi się udać w Zielonej Górze...

- Dlaczego?

- Bo jesteśmy znacznie mniejszym miastem. Żartobliwie mówiąc - we Wrocławiu przypada znacznie więcej milionerów na 1 mkw. niż w byłym województwie zielonogórskim.

- Dane urzędów skarbowych pokazują, że każdego roku przybywa milionerów również i u nas. Ale to nie milionerzy są głównymi kreatorami wpływów podatkowych. W swojej masie, najwięcej pieniędzy z podatku PIT pochodzi od

przeciętnie zarabiających. I to oni powinni być głównym adresatem zielonogórskiej loterii podatkowej. Stąd tak ważnym jest, aby jak najwięcej podatników chciało płacić podatki w Zielonej Górze, czyli w mieście, w którym najczęściej korzystają z różnego rodzaju usług. Od oświatowych, medycznych, handlowych i sportowych po rozrywkowe. Przecież stanie się zielonogórskim podatnikiem nie wymaga jakiś bardzo żmudnych czy kosztownych czynności. To prosta biurokratyczna operacja, trwa zaledwie pięć minut.

- Ludzie boją się kontaktów z każdą biurokracją, zwłaszcza podatkową. Mają złe doświadczenia...

- Dlatego warto sięgnąć po wrocławskie doświadczenia. Oni najpierw przeprowadzili intensywną kampanię informacyjną. Uruchomili specjalną stronę internetową, na której tłumaczy, krok po kroku,

co trzeba zrobić, aby wziąć udział w loterii podatkowej.

- I to wystarczy?

- No nie, trzeba jeszcze będzie z kasy miasta zakupić drogą i atrakcyjną nagrodę. Czymś przecież będziemy musieli zmobilizować przyszłych zielonogórskich podatników, by wybrali nasze miasto zamiast np. Nowej Soli, Żar czy Sulechowa.

- Nie boi się pan, że w ten sposób wywołamy prawdziwą podatkową wojnę pomiędzy miastami naszego regionu?

- Interes Zielonej Góry jest mi najbliższy. A jeśli nawet doszłoby do takiej podatkowej rywalizacji, to na pewno wiązałyby się z samymi korzyściami dla nas, podatników. Wreszcie nasze podatki zaczęłyby być traktowane z najwyższą powagą i atencją. Wprost marzę o tej chwili (śmiech).

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Rodzina jest najważniejsza

- Dom to tylko trzy litery. Ale to dla nas najważniejsze miejsce na Ziemi. Dom nas jednoczył, był źródłem naszej siły – Paulina Sinicka wciąż opłakuje spalony dom rodzinny.

Ogień zaatakował podstępnie. W ciszy. Bez żadnych ostrzegawczych znaków. W południe, 28 stycznia, kolega przyjechał do Roberta Sinickiego. Styczniowe zimno wciskało się pod bluzy, dlatego rozmawiali w samochodzie. Po niebie leniwie wędrowały chmury, ulicą cicho przemykały auta. Nic specjalnego, dzień jak co dzień.

Kilka metrów dalej, wewnątrz domu, w Nowym Kisielinie, przy ul. Odrzańskiej 42, szalał pożar. Nie wiadomo, dlaczego żaden kłęb dymu, żaden płomień nie wypełził na zewnątrz. Żywił cicho trawił wnętrzności domu. Tym większe było przerażenie Joanny Sinickiej, starszej siostry Roberta, gdy ok. 13.00, tuż po powrocie z miasta, usiłowała otworzyć wejściowe drzwi. W jednej sekundzie uderzyła w nią ściana dymu i ognia.

- Najpierw usłyszałem krzyk. Potem zobaczyłem siostrę miotającą się na wszystkie strony. I to straszne słowo - pożar!, wykrzykiwane przez Asię w jakiejś dziwnej ekstazie. Wyskoczyłem z samochodu. Czas jakby stanął w miejscu. Pamiętam tylko żar i dym. Jedną mnie wtedy zaprzętała myśl, gdzie jest nasz pies, Fado, czy nie grozi mu niebezpieczeństwo. Na szczęście, biegając po podwórku - pan Robert z wyraźną niechęcią wspomina tamten groźny czas. Nie przepada za dziennikarzami. - Część mediów żeruje na ludzkim nieszczęściu - tłumaczy swoją rezerwę.

Pożar gasiło pięć wozów strażackich. Dwie zawodowe jednostki i trzy drużyny OSP, z Raculi, Zaboru i Starego Kisielina. Po ich akcji, z wnętrza domu niewiele zostało.

- Właściwie wszystko spłonęło, stopiła się instalacja elektryczna, lodówka i telewizor, runęły sufity. Zdołaliśmy uratować zaledwie dwa stoliki, dwie drewniane szafeczki oraz metalową skrzynkę, w której trzymaliśmy rodzinne zdjęcia. Nie uratowały się świadectwa szkolne, akty notarialne i inne ważne



Z wnętrza spalonego domu w zasadzie nic nie ocalało

Fot. Krzysztof Grabowski



- Z zewnątrz nie widać szkód jakie wyrządził ogień - mówią Robert Sinicki, Joanna Pawelczyk i Paulina Sinicka



Wnętrze budynku jest w opłakanym stanie

dokumenty - skrupulatnie wylicza Paulina Sinicka, niedawna absolwentka Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, najstarsza z trójki rodzeństwa.

W dniu pożaru była w Niemczech. Załatwiała udział w kursie językowym. Sygnał o pożarze sprawił ją w stan najwyższego zdenerwowania.

- Myślałam nie o domu, tylko o siostrze i bracie, czy są cali i zdrowi. Trzęsłam się jak galareta, wreszcie odebrali mój telefon. Dzięki Bogu, żyją, natychmiast mi ulżyło - pani Paulina w skupieniu odtwarza tamte dramatyczne chwile.

Rodzeństwo Sinickich w jednej chwili zawałił się świat.

- Dom to tylko trzy litery. Niby nic wielkiego, ale dla nas, po śmierci mamy, był najważniejszym miejscem na Ziemi. Gdziekolwiek rzucił nas los, wiedzieliśmy, że zawsze możemy do nie-

go wrócić. Ten dom nas jednoczył, był źródłem naszej siły - pani Paulina tłumaczy ze łzami w oczach.

Na szczęście, nie zostali sami ze swoim nieszczęściem. Jeszcze w tym samym dniu przyjechał proboszcz Andrzej Brenk ze słowami otuchy i workiem ubrań dla Roberta. Przecież z pożaru uratowało się tylko to, co miał na sobie.

Następnego dnia spotkała się rada sołecka, sołtys Andrzej Zalewski i Joanna Pawelczyk, radna dzielnicy Nowe Miasto.

- Zaczęliśmy radzić, jak pomóc pogorzelncom. Postanowiliśmy zorganizować zbiórkę pieniędzy. Od domu do domu chodziłam z Grzyzną Kozakiewicz, puszki z kluczykiem dostałyśmy od księdza proboszcza - rzeczowo relacjonuje radna.

W cztery dni do obu puszek trafiło łącznie 7 tys. zł. Tych pieniędzy będzie znacznie więcej, do puszek ustawionej na ladzie sklepu

Haden, w Nowym Kisielinie, wciąż trafiają kolejne datki.

Pomogło również miasto. Z kasy MOPS pogorzelnicy otrzymali 5 tys. zł. Strażacy z OSP Racula podczas specjalnej zbiórki zebrali 2,5 tys. zł. Oprócz pieniędzy, przywieźli zapasy prowiantu, chemię domową i kołdry.

Ruszyła wielka fala ludzkiej dobroci. Sołtys Zalewski załatwił kontener składający się z dwóch modułów mieszkalnych. Łączną ok. 20 mkw. Dzięki życzliwości sąsiadów, mają prąd, mogą zagotować wodę na herbatę lub kawę. Za moment podłączą podarowaną elektryczną kuchenkę.

- Kontener nie jest ogrzewany, w nocy temperatura spada poniżej zera, ale będę w nim mieszkał, bo moim obowiązkiem jest tu być - powoli, z namysłem, schrypniętym głosem tłumaczy pan Robert.

ZGKiM dostarczył wielki zbiornik z pitną wodą, Ko-

munalny Zakład Gospodarczy wypożyczył przenośną toaletę.

- Teraz możemy już nie tylko umyć ręce, ale także utrzymać w czystości podarowane nam talerze, kubki i garnki - pani Paulina z dumą pokazuje olbrzymi zbiornik na kołach mieszczący ok. 3 tys. litrów czystej wody.

Pytana, jak długo rodzeństwo było w szoku, odpowiada bez namysłu:

- Do chwili przybycia naszego sąsiada, pana Piotra Różańskiego. To mentor i przyjaciel, dobry duch naszej rodziny. Powiedział, że ludzie przeżywają znacznie większe tragedie i też się podnoszą z kolan. Natchnął nas wiarą w lepsze jutro.

Słowa sąsiada potwierdziło życie. Para wrocławian: Hanna Ziarkowska i Piotr Boczar sama uruchomiła i na bieżąco administruje internetową stronę poświęconą tej tragedii. Wystarczy w przeglądarce wrzucić dwa słowa: pogo-

rzelnicy Kisielin i od razu trafimy na aktualności związane z akcją pomocy na rzecz rodziny Sinickich, do tego numer konta bankowego, na które można wpłacać finansowe datki.

Rodzeństwo powoli przymerza się do rozbiórki wypalonego domu. Czekają na zakończenie administracyjnej procedury, by móc zaplanować, co dalej. Konieczne chcą odbudować dom.

- Nasz tatko powrócił do pracy, w Niemczech. Jest w tej chwili jedynym żywicielem rodziny. Siostra Asia musi skończyć studia i raz jeszcze napisać pracę dyplomową, która spłonęła razem z komputerem. Ja oraz brat musimy znaleźć pracę - pani Paulina krótko podsumowuje trudną sytuację rodziny.

Tuż przed naszym pożegnaniem, rzuca nieśmiało: - Bardzo proszę, napiszcie, że jesteśmy bardzo wdzięczni. Ludzie nam chętnie pomagają, czasami nie wiemy nawet, jak się nazywają, bo nie ujawniają swoich nazwisk. Bardzo chcielibyśmy wszystkim podziękować za troskę, życzliwość i ludzką solidarność. W takich momentach odzyskujemy wiarę, że jednak uda się nam odbudować dom, że będziemy wciąż razem, że znów będziemy szczęśliwi.

Stojący tuż obok Robert na znak zgody kiwa głową.

- Rodzina jest najważniejsza - dodaje schrypniętym głosem. (pm)

JAK POMÓC?

Jeśli chcesz wspomóc rodzinę Sinickich, skorzystaj z subkonta Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej: BZ WBK SA II O. Zielona Góra, nr konta: 0810 9016 3600 0000 01034 58964, z dopiskiem „Pogorzelnicy Kisielin”. Osoby chcące rodzinie Sinickich podarować będące w dobrym stanie technicznym meble lub inne duże gabarytowo urządzenia AGD, proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem: 667-529-168.

ZIELONA GÓRA

Oddaj elektrośmieci

W każdą drugą sobotę miesiąca, od godz. 9.00 do godz. 14.00, na parkingu przed zielonogórskim sklepem Auchan, w pobliżu stacji benzynowej (ul. Stefana Batorego 128), czynny będzie punkt odbioru elektrośmieci. Dodatkowo, będzie również można zamówić odbiór wielkogabarytowych elektrośmieci z domu. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

MOSiR uczy pływać

MOSiR prowadzi zapisy na kolejny kurs nauki pływania. Kurs dla dzieci w wieku od 4 do 6 lat rozpoczyna się 18 lutego, dla dzieci w wieku 6 do 10 roku życia rozpocznie się 22 lutego. Dla dzieci i nastolatków w wieku od 10 do 18 lat (grupa zaawansowana) kurs zacznie się 22 lutego. Kurs dla dorosłych rusza 22 lutego. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Berdyszak w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w piątek, 19 lutego, o 17.00, na otwarcie nowej wystawy w Galerii Nowy Wiek pt. „Jan Berdyszak. W dialogu z przestrzenią”. Jan Berdyszak (1934-2014) to wybitny rzeźbiarz, malarz, grafik, autor instalacji, scenograf, pedagog, teoretyk sztuki. Związany z Poznaniem, ściśle współpracował z dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej - Janem Muszyńskim, w latach 1978-1993, tworząc Galerię Autorską. Kolekcja dzieł artysty w muzeum liczy ponad 200 obiektów. Wystawa zawiera wybrane prace wykonane w różnych technikach, powstałe od 1963 do 1991 roku. Wystawa, której kuratorem jest Leszek Kania, prezentowana będzie do 20 marca. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dom Harcerza zaprasza

Dom Harcerza, ul. Dzika 6, zaprasza miłośników fotografii 19 lutego, piątek, godz. 17.00, na wernisaż fotograficzny „Świat fotografii okiem Jakuba Grynienko”. Wystawa prezentuje zdjęcia powstałe od 2013 do 2015 r. Prace mają wspólny mianownik: ukazanie indywidualnego spojrzenia na otaczający nas świat w ciekawy i nieco artystyczny sposób. (red)

W PRZYLEPIE

Nowy kod pocztowy

Jak nas poinformowała Poczta Polska, ulica Przylep-Potokowa w Zielonej Górze otrzymała numeryczny kod pocztowy: 66-015. Przykładowy wzór: Jan Kowalski ul. Przylep-Potokowa (numer posesji) 66-015 Zielona Góra (pm)

Jak przebiegać będzie

Od czasu wybudowania ekspresówki S3 biegnącej obok os. Pomorskiego, nie mieliśmy w Zielonej Górze tak dużej inwestycji drogowej. Chodzi o 12 km obwodnicę południową. Dziś jesteśmy na etapie planów i dyskusji. Mogłaby powstać w latach 2021-23. Konsultacje potrwać do końca miesiąca.

Zielona Góra jest w luksusowej sytuacji. Żaden kierowca ciężarówki jadący tranzytem nie wpadnie na pomysł, by skrócić sobie drogę przez miasto. Lepiej skorzystać z obwodnic - Trasy Północnej i S3. Jednak ruch samochodowy wciąż rośnie, co szczególnie widać na Trasie Północnej. Dzisiaj, przejeżdża tędy ok. 13 tys. pojazdów na dobę.

Gigantyczny ruch - Jednak z wyliczeń wynika, że po oddaniu do użytku drugiej nitki trasy S3 ten ruch może wzrosnąć do 38 tys. pojazdów na dobę. To oznacza, że Trasa Północna się zatka. Dlatego musimy mieć alternatywne rozwiązanie. Drogę, która odciąży Trasę - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki. - Na północ od Zielonej Góry nie ma warunków do budowania obwodnicy. To tereny zalewowe i nie ma węzła na S3, do którego można się włączyć. Stąd pomysł, by wybudować nową drogę na południu.

Pytaniem pozostaje, w którym miejscu. W środę, eksperci przedstawili w ratuszu wybrane warianty przebiegu drogi.

- Jesteśmy po pierwszym etapie prac. Z zaproponowanych wcześniej pięciu wariantów wybraliśmy dwa najbardziej optymalne - tłumaczy Przemysław Hamera, dyrektor zielonogórskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Teraz przystępujemy do drugiego etapu. Czekamy na uwagi.

Dwie propozycje to wariant pomarańczowy i wariant niebieski. - Preferowany jest ten pierwszy jako najbardziej optymalny - dodaje dyrektor Hamera. - Obydwa są podobnej długości - ok. 12 km i będą kosztować tyle samo.

Czym się różnią? Wariant niebieski przebiega bliżej starej Zielonej Góry, dlatego traktowany jest raczej jako wersja rezerwowa.

Od Wilkanowa do Raculi Nowa trasa zaczynać się będzie w okolicach Świdnicy. W wariantcie niebieskim, przy wyjeździe za wsią na szosę w kierunku Zielonej Góry. Natomiast w wariantcie pomarańczowym - kilkaset metrów dalej (w kierunku Zielonej Góry) zaplanowano rondo przy istniejącym skrzyżowaniu.

Kolejne rondo będą w okolicach Ochli, na szosie z Jędrzychowa i dwa w okolicach Drzonkowa - pokazywał na mapie Maciej Janecki, naczelnik wydziału planowania GDDKiA. - Zaplanowaliśmy również przepusty pod szosą na istniejących drogach leśnych. Pozwolą bezkolizyjnie przejechać samochodem. Również piesi i rowerzyści nie będą musieli w tym miejscu wchodzić na jezdnię, żeby przejść na drugą stronę. Znajdą się one m.in. na trasie byłej kolejki szprotawskiej czy przedłużeniu ul. Nowej.

Drogowcy przewidują również II etap inwestycji na lata 2026-28. Wtedy mogłoby powstać przedłużenie obwodnicy w kierunku Niedoradza. (tc)

• PRZYJDŹ PODYSKUTOWAĆ

Urząd miasta oraz Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapraszają mieszkańców oraz osoby zainteresowane do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych, które odbędą się:

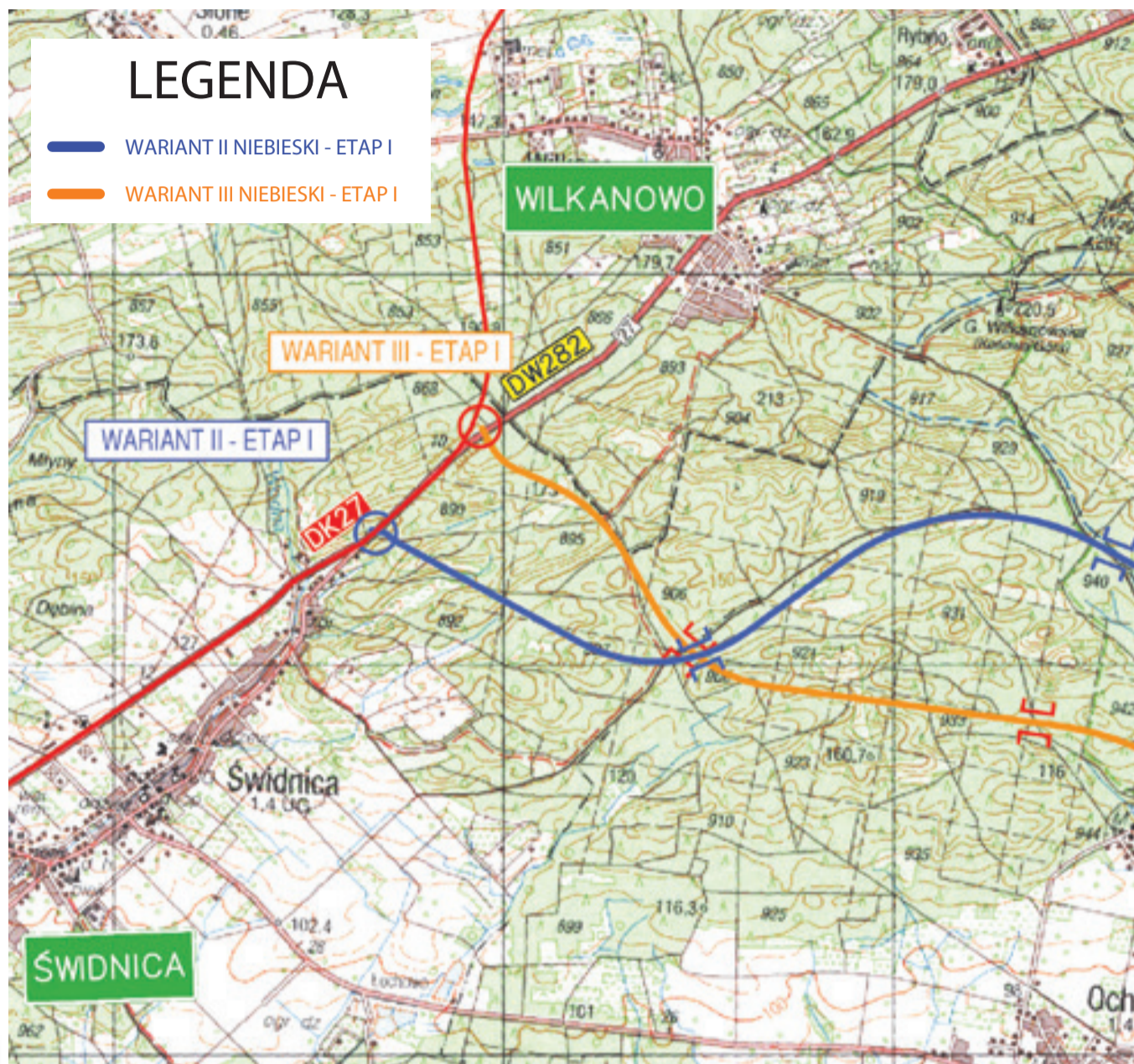
15 lutego - Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Długa 8 - godz. 17.00.

16 lutego - Szkoła Podstawowa nr 8, ul. Kąpielowa 7 - godz. 17.00.

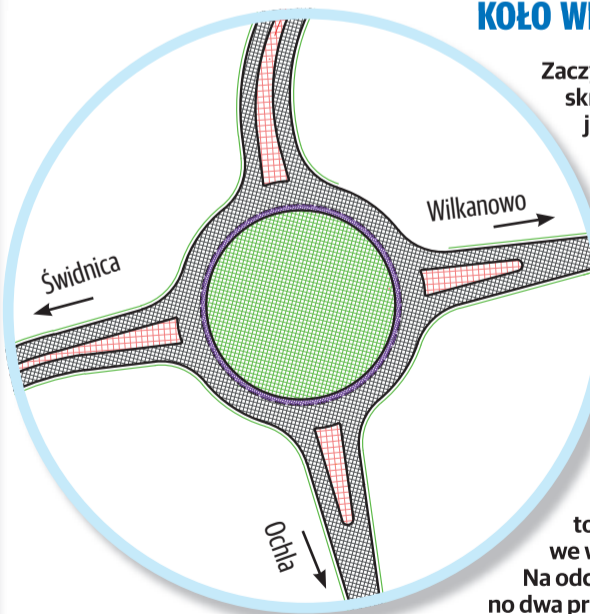
17 lutego - świetlica w Raculi, ul. Racula-Głogowska 64 - godz. 17.00.

• SPRAWDŹ

Materiały informacyjne, do których można zgłaszać uwagi i wnioski, dostępne będą na stronie: www.euroekspert.org w zakładce „Południowa obwodnica Zielonej Góry”, w dniach 15-29 lutego.



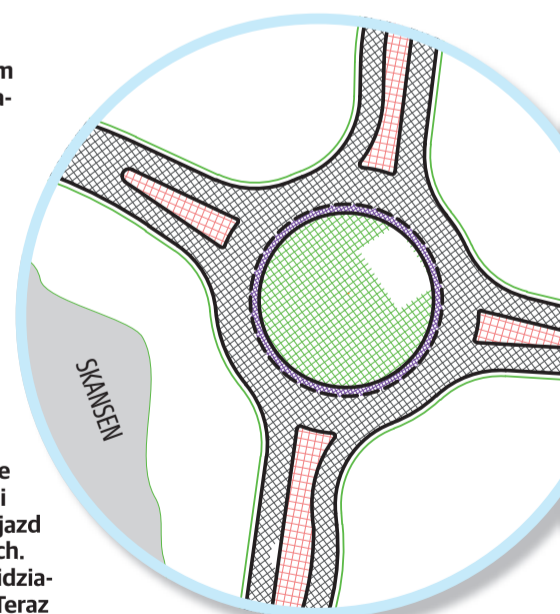
RONDO KOŁO WILKANOWA



Zaczyna się na istniejącym skrzyżowaniu drogi krajowej 32 z drogą wojewódzką 282. To skrzyżowanie pomiędzy Świdnicą

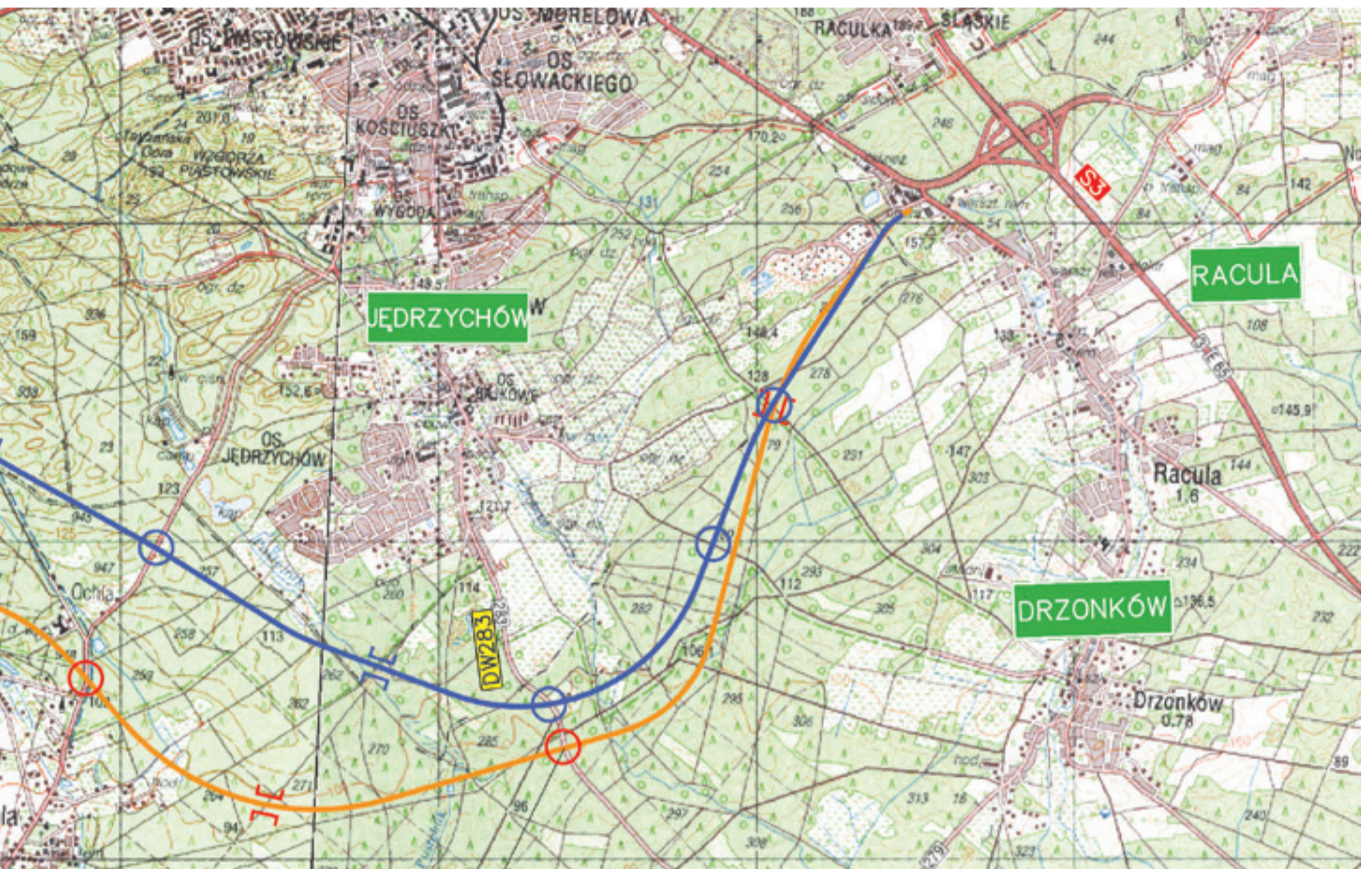
i Wilkanowem, gdzie droga wojewódzka 32 skręca w kierunku Trasy Północnej. Tradycyjne skrzyżowanie zostanie zastąpione przez rondo. Pozwoli to na bezpieczny przejazd we wszystkich kierunkach.

Na odcinku do Ochli przewidziano dwa przepusty pod drogą. Teraz są tam leśne dukty. Dzięki przepustom będzie można bezkolizyjnie przejść lub przejechać na drugą stronę jezdni.



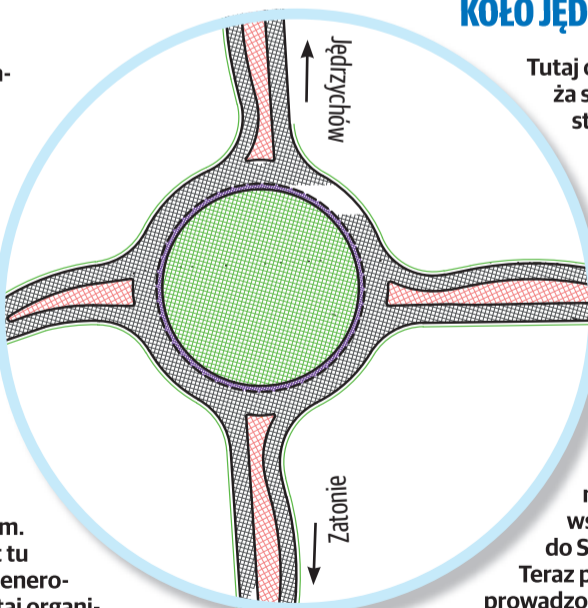
Wariant pomarańczowy

obwodnica południowa?



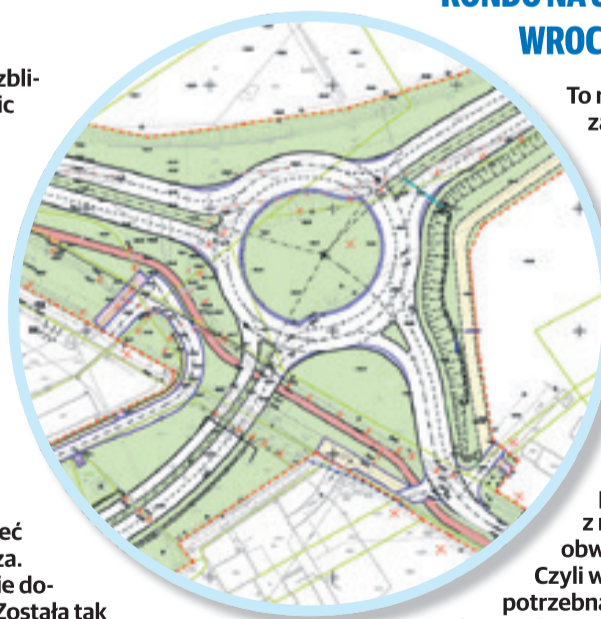
RONDO KOŁO OCHLI

Powstanie obok ulicy Ochla-Zielonogórska nieopodal skansenu. Wygięcie drogi wymusi spowolnienie ruchu i podniesienie poziomu bezpieczeństwa. Tuż za rondem (jadąc od strony centrum miasta) znajduje się wjazd na teren skansenu. Projektant przewidział, że teren pomiędzy skansenem i obwodnicą można w przyszłości wykorzystać na parking dla gości muzeum. Z parkowaniem zawsze jest tu problem podczas imprez plenerowych, których dużo jest tutaj organizowanych. Pomiędzy rondem a drogą wojewódzką 283 zaplanowano jeden przepust.



RONDO KOŁO JĘDRZYCHOWA

Tutaj obwodnica południowa zbliży się na ok. 500 m do granic starej Zielonej Góry. Te tereny praktycznie są niezabudowane. Rondo powstanie w lesie na ul. Jędrzychowskiej. Jest bezpieczniejsze od tradycyjnego skrzyżowania. W przyszłości, przy realizacji kolejnego etapu inwestycji, z tego miejsca obwodnica może skrócić na południe, by omijając wszystkie sołectwa, dotrzeć do S3 w okolicach Niedoradza. Teraz planowana droga zostanie doprowadzona do ul. Wrocławskiej. Została tak wytyczona, by ominąć Drzonków i Raculę. W momencie wybudowania obwodnicy w tych sołectwach zostanie wprowadzony zakaz wjazdu ciężarówek. Mieszkańcy odetchną z ulgą.



RONDO NA ULICY WROCŁAWSKIEJ

To rondo nie wchodzi w zakres inwestycji. Według planów powstanie wcześniej. Powstanie na ul. Wrocławskiej, przy zjeździe do Raculi. Ma podnieść bezpieczeństwo jazdy i ułatwić wyjazd samochodów podążających z Raculi i Drzonkowa do centrum miasta. Rondo jest tak zaprojektowane, że już teraz przewidziano zjazd z niego na planowaną obwodnicę południową. Czyli w przyszłości nie będzie potrzebna przebudowa układu komunikacyjnego.

Czy Czerwieńsk powróci do kolejowej pierwszej ligi?

- Energicznie sięgamy po różne narzędzia rozwoju, np. po partnerstwo publiczno-prywatne. Najnowszym tego przykładem jest nasza inicjatywa wybudowania w Czerwieńsku centrum rehabilitacji – zapowiada Piotr Iwanus, burmistrz Czerwieńska.

- Którą kadencję rządzi pan gminą Czerwieńsk?

Piotr Iwanus, burmistrz Czerwieńska: - Zaraz, zaraz, niech szybko policzę... To już 17. rok, czyli piąta kadencja.

- Dla weterana samorządności, który rok kadencji jest najtrudniejszy: ten pierwszy czy ostatni?

- (Chwila ciszy) Trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, bo każda z moich minionych już kadencji była inna. Ale jeden punkt jest wspólny: pierwszy rok każdej kadencji jest i wyzwaniem, i sporym ryzykiem, bo nigdy nie mogę mieć pewności, czy na dobrych fundamentach układam swój plan na całą kadencję. To się okazuje dopiero na finiszu.

- Czym dla gminy Czerwieńsk są unijne pieniądze?

- Są dużym bodźcem. Ale my nie ograniczamy się tylko do unijnych lub krajowych programów wsparcia. Energicznie sięgamy również po inne narzędzia rozwoju, np. po partnerstwo publiczno-prywatne. Najnowszym tego przykładem jest nasza inicjatywa wybudowania w Czerwieńsku centrum rehabilitacji właśnie w takiej formule. Mamy już program funkcjonalno-użytkowy. Przed nami uruchomienie procesu pozyskania prywatnego partnera, który będzie miał status albo koncesjonariusza, albo oferenta.

- Brzmi pięknie, tylko nie tłumaczy, na czym polega różnica...

- W przypadku oferenta, partner zostanie wybrany



- Zachęcam do inwestowania w Czerwieńsku. Mamy dobre połączenia drogowe, kolejowe i wodne – zachwala Piotr Iwanus, burmistrz Czerwieńska
Fot. Krzysztof Grabowski

w przetargu i za własne pieniądze wybuduje centrum, aby eksploatować obiekt przez 30 lat. Przy czym gmina, każdego roku będzie odkupywała 1/30 wartości centrum, aż całkowicie stanie się naszą własnością.

- Koncesjonariusz też będzie musiał wybudować i wyposażać centrum za własne pieniądze...

- Ale gmina nie będzie od niego odkupywać co roku 1/30 wartości inwestycji, tylko przejmie na własność za symboliczną kwotę po 30 latach eksploatacji.

- Pytanie tylko, czy znajdują się inwestorzy, którzy będą skorzy do podjęcia takiego finansowego ryzyka...

- Centrum rehabilitacji będzie eksploatowane przez naszego partnera przez trzy dekady, w tym czasie będzie

z tego tytułu generował zyski. A mieszkańcy gminy będą mieli profesjonalne usługi rehabilitacyjne. To obustronny zysk.

- Chętni stoją w kolejce?

- Mogę powiedzieć tylko tyle, że już jesteśmy po kilku rozmowach z poważnymi firmami. Obecnie rozważamy wszystkie prawne niuanse. Nie chcę zapeszać, ale rokowania są dobre.

- Jak projektuje pan przyszłość Czerwieńska, jako satelity większego sąsiada?

- Jesteśmy w granicach miejskiego obszaru funkcjonalnego Zielonej Góry. Wspólnie z tym miastem objęci jesteśmy unijnym programem ZIT. Ten model chcielibyśmy w przyszłości poszerzyć o kolejną gminę, Dąbie, która razem z nami

i Sulechovem tworzy oddzielne Partnerstwo Gmin Nadodrzańskich. W ten sposób zyskamy w przyszłości nie tylko większą siłę, ale również większą zdolność pozyskiwania pieniędzy unijnych i krajowych, gdy się już skończy obecny okres unijnego finansowania.

- Gdyby przyjechał do pana prezes Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych, co by pan mu powiedział?

- Zachęcałbym do inwestowania w Czerwieńsku. Mamy bowiem dobre połączenia drogowe, kolejowe i wodne. W połowie tego roku uruchomimy przystań rzeczną w Nietkowie. Mamy dużą stację kolejową. Przez Czerwieńsk biegną dwie drogi wojewódzkie, które łączą się z drogą krajową nr 32 prowadzącą

do przejść granicznych w Gubinku i Świecku.

- Czerwieńsk przez długie lata żył z kolei i dla kolei. Czy ma jeszcze szanse na odzyskanie statusu kolejowej gwiazdy?

- Jeśli rząd zrealizuje swoją koncepcję, wedle której PKP Cargo zająłby się intensywnie przewozem kontenerów m.in. w oparciu o stację towarowo-przeładunkową w Czerwieńsku, to wówczas mielibyśmy zagwarantowany powrót do kolejowej pierwszej ligi. Jeśli nie, to skoncentrujemy się na rozwoju gminy w oparciu o ruch turystyczny, rozwój przedsiębiorstw z sektora MSP oraz na byciu atrakcyjną sypialną Zielonej Góry.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W CZERWIEŃSKU

Pieniądze z Unii

Główny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Zielonej Górze zaprasza wszystkich zainteresowanych 17 lutego na bezpłatne konsultacje w Urzędzie Gminy i Miasta w Czerwieńsku, ul. Rynek 25, w godz. od 12.00 do 14.30. Porady dotyczyć będą możliwości pozyskiwania środków unijnych. Będzie to okazja do indywidualnych konsultacji ze specjalistą ds. funduszy europejskich z zakresu pozyskiwania środków unijnych, m.in. na rozpoczęcie działalności gospodarczej lub jej rozwój, informacji na temat bezpłatnych szkoleń, jak również możliwości dofinansowania projektów realizowanych przez społeczności lokalne. Do dyspozycji będą również bezpłatne materiały informacyjne. (tp)

W ZABORZE

EKO Walentynki

1500 lizaków chce rozdać Stowarzyszenie Miłośników Przytoku!

- Z okazji „EkoWalentynek” chcemy podzielić się swoją miłością do Ziemi. Powinniśmy dbać o nią każdego dnia, np. poprzez takie drobne codzienne działania, jak zbiórka selektywna zużytych baterii i elektroodpadów – twierdzą organizatorzy. A dlaczego powinniśmy zbierać baterie i elektroodpady? Zużyte baterie oraz elektroodpady z uwagi na swój skład chemiczny, m.in. zawartość metali ciężkich, typu: ołów, rtęć, kadm mogą być odpadami niebezpiecznymi. Baterie oraz elektroodpady są też źródłem bardzo wartościowych surowców (cenne metale oraz tworzywa sztuczne), które powinny być w pełni odzyskiwane i wykorzystywane w recyklingu.

Akcja trwa od 8 lutego do Dnia Ziemi, czyli 22 kwietnia. W szkołach, przedszkolach oraz w bibliotece są zamieniane zużyte baterie oraz drobne elektroodpady na lizaki - czerwone serca. (gz)

W SULECHOWIE

Zakochany Sulechów

W Walentynki przyjdź pod ratusz i zrób sobie okolicznościowe zdjęcie w czasie akcji Sulechowskiego Domu Kultury!

Zabawy, które proponujemy mieszkańcom naszego miasta, są z samego już założenia proste i bardzo pozytywne. 14 lutego, w dniu zakochanych, przed dawnym Zborem stanie walentynkowe serce. Każda para (mamy tu na myśli parę, którą łączy miłość, więc może to być również np. rodzic z dzieckiem, wnuk z babcią itp.), która zrobi sobie zdjęcie z wykorzystaniem



naszej makiety i zamieści je potem na stronie wydarzenia: „Zakochany Sulechów” na Facebooku, weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród w postaci dwóch podwójnych wejściówek na występ Kabaretu Jurki, który odbędzie się 8 marca w SDK, kompletu bielizny ufundowanej przez sklep „Kaprys” Iwony Kostańskiej z Sulechowa, dwóch bonów o wart. 50 zł do kawiarni „CoffeeToffee” w Sulechowie oraz karnetu na sesję zdjęciową (10 fot w formacie 15cm x 21cm) w Zakładzie Fotograficznym Kozubal w Sulechowie.

Z opublikowanych na Facebooku zdjęć powstanie galeria, którą zamieścimy również na stronie internetowej Sulechowskiego Domu Kultury.

Dorota Modrzyk

W SULECHOWIE

Udane ferie w mieście

Kto nie chciał się nudzić w domu, mógł spędzić ciekawie czas na zajęciach, które odbywały się codziennie w bibliotece.

Grupa dzieci i młodzieży, które zdążyły się ze sobą zaprzyjaźnić, sama spisała plan zajęć feryjnych i zaproponowała formułę zajęć. Dzieciaki mogły wykazać swoje talenty plastyczne – wykonały prace plastyczne, większość z wykorzystaniem materiałów ekologicznych i odpadów. Z butelek po napojach powstały ekologiczne stworki śmieciorki, z nakrętek od butelek

kolorowe bukiety kwiatów, z rolek po papierze toaletowym piórniki na kredki oraz Królowa śniegu. Odbyły się także dwie wycieczki – jedna do parku i nad stawek, podczas której dzieci dokarmiły ptaki, druga do Planetarium Wenus i Centrum Przyrodniczego w Zielonej Górze, z której dzieci mogły skorzystać bezpłatnie dzięki wsparciu finansowemu Nadleśnictwa Sulechów. W trakcie zajęć dużo rozmawialiśmy o bezpieczeństwie. Spotkanie z policjantem poświęcone było bezpieczeństwu na drodze i w cyberprzestrzeni. Gościliśmy także funkcjonariuszkę straży miejskiej, która opowiedziała o tym, co należy zrobić, aby czuć się bezpiecznie w domu.

Teresa Wasilewicz
Renata Mitek

Tysiące głosów w budżecie obywatelskim

W zeszły piątek zakończyło się głosowanie w budżecie obywatelskim. I tradycyjnie, do ostatniej chwili zielonogórzanie przynosili kupony, często popakowane tysiącami w kartonach. Teraz trwa liczenie

Włodzimierz Włodarczyk z I LO i Aleksander Piskorz z samorządu szkolnego oddali ponad 4 tys. głosów na odnowienie parku wokół I Liceum Ogólnokształcącego, przy ul. Kilińskiego.

- Chodzi o dwa projekty. Pierwszy dotyczący częściowej rewitalizacji parku wokół naszej szkoły, który obecnie jest bardzo zaniedbany. Chcielibyśmy wyznaczyć tam nowe ścieżki i nasadzenia. Drugi nasz projekt jest związany z dofinansowaniem zakupu sprzętu komputerowego w realizacji programu „Szkoła w Chmurze” - wyjaśniał Aleksander Piskorz.

Podobnie jak w ubiegłym roku, w dniu zamknięcia budżetu obywatelskiego z głosami pojawiła się reprezentacja przedszkola nr. 22.

- Zbieraliśmy głosy na wielką dla nas sprawę, jaką jest remont łazienek w przedszkolu. Zebraliśmy ponad 3.400 głosów. Skupiliśmy się w tym roku na jednym zadaniu, ponieważ obawialiśmy się, że jeśli głosy się rozłożą na jeszcze jedno zadanie, np. dotyczące ogrodzenia, to sami odbierzemy sobie szansę na zwycięstwo - wyjaśniała Barbara Kowalska, dyr. Przedszkola Kraina Ekoludków. (kg)



Włodzimierz Włodarczyk z I LO i Aleksander Piskorz z samorządu szkolnego przynieśli ponad 4 tys. głosów na odnowienie parku wokół I Liceum Ogólnokształcącego, przy ul. Kilińskiego



Podobnie jak w ubiegłym roku, w dniu zamknięcia Budżetu Obywatelskiego z głosami pojawiła się reprezentacja przedszkola nr 22

Fot. Krzysztof Grabowski

Nagrody Ale Sztuka! Rozdane Czas na badania i rozwój

Już po raz siódmy wręczone zostały lubuskie nagrody kulturalne Ale Sztuka! Nagrody główne otrzymali: Filharmonia Zielonogórska, spektakl „Gdy przyjdzie sen...” oraz Igor Myszkiewicz.

W ostatnią środę, w Piękarni Cichej Kobiety, odbyła się uroczysta gala ogłoszenia wyników tegorocznej edycji konkursu Ale Sztuka! Do finału dotarło dziesięć kandydatów wybranych przez jury spośród ok. 50 propozycji nadsyłanych przez czytelników, widzów i słuchaczy TVP Gorzów, Radia Zachód i „Gazety Wyborczej”. Kto trafił na krótką listę?

- Według mnie, hitem roku był spektakl Lubuskiego Teatru pt. „Gdy przyjdzie sen. Tragedia miłosna”. Jako „soczewkę ludzkich głosów” twórcy wybrali wies Borówka. Mówią tu o miłości, ludzkiej podłości, nienawiści. Spektakl jest świetnie skrojony, znakomicie zagrany. Po prostu wbija w fotel - uzasadniała Paulina Nodzyńska na łamach GW.

Wśród innych nominowanych warto zwrócić uwagę na pochodzącego z Zielonej Góry Krzysztofa Koziołka, autora popularnych kryminałów, który w najnowszej

książce „Furia rodzi się w Sławie” stworzył mroczny i intrygujący świat. Autor na kartach swojej najnowszej książki powrócił do czasów II wojny światowej i opisał pozornie beztroski kurort goszczący oficerów SS. Wśród kandydatów do tegorocznych statuetek Ale Sztuka! jest też Zielonogórskie Towarzystwo Śpiewacze „Cantores” zasłużone w propagowaniu polskiej muzyki barokowej, organizator znakomitych koncertów „Wieczory u Luteranów”, realizator projektu „Chori Saganensis”.

Nagrody główne siódmej edycji Ale Sztuka! otrzymali: Filharmonia Zielonogórska, spektakl „Gdy przyjdzie sen...” oraz zielonogórski artysta i muzealnik Igor Myszkiewicz, autor znakomitej „W sepi. Zielonogórskiej powieści graficznej”.

- Cieszę się, że to moje wieloletnie rysowanie komuś się podoba. To wielkie wyróżnienie. Dziękuję! -

mówił Igor Myszkiewicz tuż po odbiorze nagrody.

Gratulujemy wszystkich laureatom, nominowanym i organizatorom Ale Sztuka!

To już siódma edycja konkursu. Organizatorów ciekawiło, jak w regionie przez lata znanym głównie z zielonogórskiego Winobrania i dodatkowo, przed laty, z Festiwalu Piosenki Radzieckiej, „ma się kultura, czy obchodzi mieszkańców, urzędników, czy nie ginie w natłoku codziennych problemów i spraw”.

Jak twierdzą organizatorzy, ich początkowe obawy były sporo na wyrost. Z dumą przypominają, że konkurs Ale Sztuka! jako pierwszy zwrócił uwagę na bardzo dziś popularną, a wtedy prawie nieznaną sulechowiankę Melę Koteluk, zanim jeszcze zaczęła zdobywać szczyty list przebojów. Ten sam konkurs spopularyzował oryginalny Teatr Wielki z Cigacic stworzony przez grupę amatorów, z powodzeniem bawiących się w teatr. (red)

- Musimy wspólnie dbać o rozwój parku w Nowym Kisielinie – zgodnie twierdzą władze miasta, województwa i uniwersytetu.



Co pięć głów, to nie jedna. Władze miasta, regionu i UZ debatują nad przyszłością uniwersyteckiego parku naukowo-technologicznego.

Fot: Archiwum Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego

Realizacja wspólnych projektów oraz rozwój uniwersyteckiego Parku Naukowo-Technologicznego to główne tematy spotkania prezydenta Janusza Kubickiego i wiceprezydenta Krzysztofa Kaliszuka z marszałek Elżbietą Anną Polak, senatorem Waldemarem Śługockim oraz rektorem UZ, prof. Tadeuszem Kuczyńskim. Rozmowa dotyczyła także bie-

jących spraw związanych z wdrażaniem programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Bezpośrednim motywem spotkania były zapisy w Strategii Rozwoju Polski Zachodniej 2020, które podkreślają potrzebę wzmacniania potencjału naukowo-badawczego makroregionu. Wśród 25 kluczowych inwestycji regio-

nalnych wskazane zostały zadania związane z funkcjonowaniem parków naukowo-technologicznych województwa lubuskiego.

Przypomnijmy: rozwój innowacji może być współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego - Lubuskie 2020 oraz ze środków Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014-2020. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Mogą doktoryzować

To dobra wiadomość dla uniwersytetu. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów przyznała Wydziałowi Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauk o zarządzaniu.

Wydział ekonomii jest jednym z większych wydziałów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Studiują na nim prawie 2,5 tys. studentów (1.575 stacjonarnych i 843 niestacjonarnych). Na wydziale zatrudnionych jest 84 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 20 profesorów i doktorów habilitowanych oraz 46 adiunktów. Szczegółowe informacje o wydziale na stronie: www.wz.uz.zgora.pl/. (es)

KONSULTACJE

Będzie pomnik Urbana I

Biuro organizacyjne urzędu miasta informuje o rozpoczęciu konsultacji projektu uchwały zielonogórskiej rady miasta w sprawie wzniesienia pomnika św. Urbana I - patrona Zielonej Góry. Stanie on na pl. Powstańców Wielkopolskich. Konsultacje prowadzone będą do 22 lutego. Treść i uzasadnienie projektu uchwały dostępne są w BIP miasta pod adresem: http://bip.zielonagora.pl/149/9903/Ogloszenie_o_przeprowadzeniu_konsultacji_projektu_uchwały_w_sprawie_wzniesienia_pomnika_Swietego_Urbana_I_E2_80_93_patrona_Zielonej_Gory/

Formularz zgłaszania uwag jest dostępny pod adresem: http://bip.zielonagora.pl/149/Projekt_uchwal_2C_konsultacje/ (red)

KONKURS

Wymarzona podróż

Lubuski urząd marszałkowski zaprasza uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich do udziału w konkursie pod hasłem „Moja wymarzona podróż pociągiem”. Konkurs polega na stworzeniu pracy: literackiej, graficznej, prezentacji multimedialnej, filmu, które będą odpowiadać przedmiotowi konkursu.

Prace można nadsyłać do 29 lutego br. na adres: Kancelaria Ogólna Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, 65-057 Zielona Góra, ul. Podgórna 7, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs - Moja wymarzona podróż pociągiem” lub przesłać wraz z kompletem załączników na adres: konkurs@lubuskie.pl. Autorów zwycięskich prac poznamy do 31 marca br. (red)

W LOS ANGELES

Kolekcja sukienek w USA

Zielonogórski film „Kolekcja sukienek”, w reż. zielonogórzanki Marzeny Więcek, został zakwalifikowany do udziału w głównym konkursie 17. edycji Polish Film Festival w Los Angeles. Konkursowy pokaz „Kolekcji sukienek” odbędzie się w październiku br. Z filmem Marzeny Więcek konkurować będzie m.in. „Karbala” w reż. Krzysztofa Łukaszewicza, „Król życia” w reż. Jerzego Zielińskiego, „Czerwony pająk” w reż. Marcina Koszałka. „Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy” w reż. Janusza Majewskiego czy „Demon” tragicznie zmarłego Marcina Wrony. Nagrodą główną festiwalu są statuetki Hollywood Eagle Awards przyznawane przez amerykańskie jury. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dzień Kota

Centrum Przyrodnicze zaprasza we wtorek, 17 lutego na Dzień Kota w godz. 10-16.00. Wolontariusze i członkowie Stowarzyszenia Inicjatywa dla Zwierząt poprowadzą w holu Centrum promocję akcji „Kocia adopcja”; na monitorze będzie można oglądać pokaz zdjęć kotów ze schroniska dla zwierząt w Zielonej Górze. Specjalnie dla dzieci uruchomiony zostanie „Koci Zagadkomat” obfitujący w kocie zagadki. O godz. 13.00 rozpocznie się akcja „Puszka Dla Kocięgo Brzuska” z udziałem przedszkolaków z Miejskiego Przedszkola nr 3. Godz. 16.30 - Jak sobie radzić z kotem - konsultacje zoopsychologa Wioletty Jędrzejczyk. Godz. 16.30 - 17.30 - jak zrobić zabawki dla mruczków. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Głos Anny German

W 80. rocznicę urodzin Anny German ZOK zaprasza do Hydro(z) gadki - w niedzielę, 14 lutego, o 17.00. - Przygotowaliśmy wyjątkową propozycję. Ukrainka Władysława Vdovychenko to wokalistka sobowót Anny German - mówią organizatorzy. Jej głos jest znany m.in. z filmu „Anna German”, w którym oprócz oryginalnych nagrań Anny German z orkiestrą, można usłyszeć także głos Władysławy w aż siedmiu utworach. Były to utwory, gdzie nie można było odtworzyć oryginalnych nagrań, dlatego też poproszono artystkę, aby użyczyła swojego głosu Joannie Moro. Bilety na ten wyjątkowy koncert kosztują 35 zł, do kupienia na abilet.pl. (dsp)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 154

Czas naszych pionierów

Jest ich w mieście 152. Do Zielonej Góry przyjechali tuż po wojnie. W niedzielę będą obchodzić miejski Dzień Pioniera. Spotkają się w południe, w konkatedrze św. Jadwigi, później przy grobie księdza Kazimierza Michalskiego.

- Czyżniewski! Widzę, że jesteś w bojowym nastroju - moja żona znakomicie odczytuje nastroje domowników. Nawet nic nie wspomniała o myciu patelni.

- Tak. Myślę o wojnie - odpowiadam dyplomatycznie.

- A z kim i kiedy, Czyżniewski, masz zamiar ją wywołać? - moja żona potrafi być bardzo dociekliwa.

Nie chodzi o nową wojnę, ale o tę, która minęła.

- A to odetchnęłam z ulgą. O II wojnie światowej możesz myśleć, ile tylko chcesz - moja żona uspokojona wyszła do pokoju.

Cofnijmy się o 71 lat. Mamy 12 lutego 1945 r. Władze Grünberga nakazują ostateczną ewakuację tego, czego jeszcze nie ewakuowano. Rosjanie są już bardzo blisko. Za dwa dni zajmą bez walki miasto.

12 lutego 1945 r., gdzieś w okolicy zginął szeregowy F.S. Sawczak. Nigdy nie dowiemy się, gdzie dokładnie poległ.

Szeregowego Sawczaka pochowano w mogile nr 17 cmentarza wojskowego założonego na pl. Bohaterów. Prawdopodobnie był pierwszą ofiarą walk pochowaną na tym cmentarzu. Prawdopodobnie pierwszą, bo przy części poległych wpisano jedynie rok 1945 jako datę śmierci.

Na pl. Bohaterów pogrzebano 196 zabitych. Większość z nich, bo 140, to byli zwykli żołnierze szeregowi. I tylko czterech oficerów: st. lejtnant W.R. Danilenko (zginął 27 marca), lejtnant W.F. Jeremin - (28 lipca), lejtnant Grzegorz Dogajew (zginął 17 lutego, przy ul. Wrocławskiej) i st. lejtnant A.K. Jurczak - (2 listopada).

St. lejtnant Jurczak był ostatnim pochowanym żołnierzem na pl. Bohaterów.



- Zielona Góra to piękne miasto - twierdzą pionierzy. Od lewej: Julian Stankiewicz, Stefania Zawacka, Leszek Pendasiuk i Emilia Bielak
Fot. Krzysztof Grabowski

Skąd tylu zabitych, jeżeli Zieloną Górę zajęto bez walki? Prawdopodobnie to byli ranni w walce żołnierze, którzy później zmarli w umiejscowionych w mieście szpitalach wojskowych. Najwięcej poległo ich w lutym i marcu. Żołnierzy chowano jeszcze w kwietniu - 14, maju - 5, czerwcu - 9, lipcu - 4 i sierpniu 3.

- Kiedy w połowie maja dotarłem do Zielonej Góry, właśnie budowano pomnik poległych żołnierzy radzieckich - wspominał nieżyjący już pionier Remigiusz Jankowski. Pomnik gotowy był 28 maja, kiedy go uroczystie odsłonięto z udziałem przedstawicieli polskich władz.

- Ja do Zielonej Góry przyjechałem latem - opowiada Julian Stankiewicz, prezes Stowarzyszenia Pionierów Zielonej Góry. Oglądamy jego zdjęcie w komży. - Byłem ministrem u proboszcza Kazimierza Michalskiego.

W tym roku zielonogórscy pionierzy obchodzą podwójne święta. Już od lat moment wkroczenia Armii Czerwonej do Zielonej Góry przemianowano na Dzień Pioniera. A w tym roku pionierzy obchodzą jubileusz 25-lecia istnienia ich stowarzyszenia. Wcześniej tworzyli swoją sekcję w Towarzystwie Przyjaciół Zielonej Góry.

- I tak sobie wymyśliliśmy, że dobrze jest spotkać

się przy grobie proboszcza Michalskiego. On też był pionierem i symbolem polskiej Zielonej Góry - tłumaczy prezes Stankiewicz. K. Michalski był pierwszym powojennym polskim proboszczem. Skutecznie organizował życie parafialne..., jego parafia św. Jadwigi początkowo w zasadzie obejmowała całe miasto. Był bardzo zasłużony dla polonizacji miasta. Później był również solą w oku komunistycznych władz. Ale to już inna opowieść.

Rozmawiamy w siedzibie pionierów, w ratuszu. To pięknie odrestaurowana sala. Pełna różnych pamiątek.

- Zmieniała się na lepsze ta nasza Zielona Góra? - pytam.

- Chyba nie ma nikogo, kto by uważał inaczej - odpowiada Stefania Zawacka. - Choć kiedyś tak wiele się działo. Tyle było kawiarni.

Wyjmuje z gablot stare zdjęcia zrobione przez Zbigniewa Rajche. To miasto sprzed 30, 40 i 50 lat.

- Tutaj, nad ulicą Sobieskiego, wisił kiedyś neon z rybami w sieci. Dlaczego akurat tutaj? Bo obok był sklep centrali rybnej - opowiada Leszek Pendasiuk, szef sekcji historycznej. - Istnieje nadal, tylko neonu nie ma.

- Zaraz, zaraz. To tutaj jest stara mleczarnia. Po przeciwnej stronie było Prezydium WRN (czyli dzisiejszy

urząd marszałkowski) - pokazuje Emilia Bielak.

- O, na zdjęciu to chyba nasz samochód simca. Później kupiliśmy trabanta - zastanawia się S. Zawacka. Wszyscy wspominają piękny budynek przychodni, którą zburzono podczas budowy al. Konstytucji 3 Maja.

- Trzeba było kino postawić w innym miejscu - komentuje L. Pendasiuk.

- Kino zbudowali na miejscu po wypalanej kamienicy. Wiem, bo nieopodal mieszkaliśmy - dodaje S. Zawacka.

Wszyscy zastanawiają się nad zdjęciem zburzonego domu, przy ul. Wrocławskiej. Zataił się w pamięci.

Z biegiem lat i odchodzeniem ludzi wiele rzeczy się zaciera w pamięci. - Dlatego przez wiele lat wydawaliśmy kwartalnik „Pionierzy”. Ostatnio wydaliśmy dwie książki ze wspomnieniami pionierów - opowiada prezes Stankiewicz, który stowarzyszeniem zarządza od 2006 r. Jest czwartym prezesem w historii stowarzyszenia.

- Teraz szykujemy kolejny tom wspomnień - dodaje L. Pendasiuk. O pionierach powstały również dwa filmy, w których opowiadają o dawnej Zielonej Górze.

Dzisiaj, najstarszy pionier ma 95 lat. Do stowarzyszenia należą 152 osoby. W czasach Towarzystwa Przyjaciół Zielonej Góry było ich 370.

- Cóż, wykruszamy się - kiwają głowami. Jednak codziennie pełnią dyżury w ratuszowej Sali pionierów. W niedzielę spotykają się najpierw o 12.15 na mszy w kościele św. Jadwigi, o 13.15 złożą kwiaty na grobie ks. Michalskiego.

Tomasz Czyżniewski



Ul. Wrocławska tuż przed skrzyżowaniem z ul. Podgórną, Drzewną i Kupiecką. Już mało kto pamięta, że kiedyś po prawej stronie stał dom

Fot. Zbigniew Rajche



Pl. Piłsudskiego przed urzędem marszałkowskim, dawniej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Ten dymiący komin to zabudowania dawnej, przedwojennej mleczarni.

Fot. Zbigniew Rajche